



■ Rozmowy Merkel-Putin w Soczi

Stanisław Żerko

Kanclerz Angela Merkel złożyła 2 maja 2017 r. krótką, zaledwie trzygodzinną roboczą wizytę w Rosji, gdzie przeprowadziła rozmowy z prezydentem Władimirem Putinem. Spotkanie w Soczi przelotowo nie przyniosło, trudno było zresztą tego oczekiwać. Obie strony deklarowały wolę dalszego dialogu i współpracy, lecz pozostawały na swych dotychczasowych pozycjach. Jeśli ktoś żywił iluzje co do ewentualnego zbliżenia stanowisk w spornych kwestiach, to zostały one rozwiane.

Na życzenie gospodarza rozmowy tym razem odbyły się nie w Moskwie, jak początkowo planowano, lecz w letniej rezydencji rosyjskiego prezydenta w Soczi (następnego dnia przybył tam prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan). Poprzednia wizyta niemieckiej kanclerz w Rosji miała miejsce przed dwoma laty, 10 maja 2015 r., lecz później oboje przywódcy spotkali się kilkakrotnie przy różnych okazjach. W Berlinie Putin przebywał 19 października ubiegłego roku, na szczycie przywódców „formatu normandzkiego” - oprócz kanclerz i rosyjskiego prezydenta wzięli w nim udział także prezydenci Francji i Ukrainy. Ostatnio stolicę Rosji odwiedzali przewodniczący *CSU* i premier Bawarii Horst Seehofer oraz minister spraw zagranicznych i wicekanclerz Sigmar Gabriel (do niedawna także przewodniczący *SPD* oraz minister gospodarki i energii). Co jakiś czas przeprowadzano też rozmowy telefoniczne, ostatni raz 17 kwietnia, w sprawie Donbasu, z udziałem także prezydenta Francji. Łącznie od chwili wybuchu konfliktu ukraińskiego Merkel i Putin rozmawiali telefonicznie ponad 50 razy. Rosyjska agencja TASS obliczyła również, że - nie licząc wielostronnych szczytów - było to 25. oficjalne spotkanie Merkel z Putinem w okresie prezydentury tego ostatniego.

Mimo podtrzymywania kontaktu bardzo daleko jest do poprawy wzajemnych stosunków. Relacje na linii Berlin-Moskwa są nadal złe, co jest głównie konsekwencją agresywnej polityki Rosji wobec Ukrainy. Niemcy, które nie były w stanie zaakceptować rosyjskiej polityki aneksji i jawnego łamania prawa

Redakcja:

Radosław Grodzki
Jacek Kubera
(redaktor naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 305/2017
04.05.17

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

międzynarodowego, odegrały w 2014 r. kluczową rolę w nałożeniu przez Unię Europejską sankcji na Rosję. Zdaniem kanclerz Merkel sankcje nie mogą zostać zniesione lub nawet złagodzone, dopóki nie nastąpi normalizacja w rejonie Donbasu, a zwłaszcza dopóki nie będzie przestrzegane zawieszenie broni. Z drugiej strony to właśnie niemiecka kanclerz jest głównym architektem tzw. procesu mińskiego, który miał przynieść rozwiązanie kryzysu we wschodniej części Ukrainy. Najgłębszy w stosunkach niemiecko-rosyjskich kryzys od czasu zimnej wojny nie został przewyższony. Przeciwnie, pojawiły się dodatkowe obciążenia, przede wszystkim udział Rosji w wojnie domowej w Syrii po stronie reżimu prezydenta Baszara al-Asada i współodpowiedzialność za popełniane tam zbrodnie wojenne. Nie ulega wątpliwości, że Moskwa wzmacnia swą rolę międzynarodową, wykorzystując istniejące konflikty lub wręcz tworząc nowe, a także dążąc do osłabienia samej Unii Europejskiej.

Początkowo Merkel zamierzała pojechać do Rosji dopiero, gdy stanie się jasne, że strona rosyjska dokłada wszelkich starań, by realizować postanowienia porozumień mińskich. Kanclerz jednak zmieniła decyzję. O podróży Merkel poinformowano w początkach marca podczas pobytu w Moskwie ministra Gabriela, a w trakcie wizyty Seehofera w połowie marca podano już konkretny termin. Zdaniem autorów „Der Spiegel” mogło się do tego przyczynić bierne i niezdecydowane stanowisko nowej administracji amerykańskiej. W początkach kwietnia tygodnik ten (nr 15/2017) przytaczał fragmenty poufnego raportu ambasady niemieckiej w Moskwie, w którym dano wyraz obawom, iż postawa Waszyngtonu mogłaby zachęcić Putina do tworzenia we wschodniej Ukrainie faktów dokonanych. Jednym z celów Merkel było - zdaniem tygodnika - przyczynienie się do ożywienia stosunków amerykańsko-rosyjskich, gdyż dystans okazywany przez Biały Dom jedynie utwardzał stanowisko Kremla. Brak nacisku USA nie skłaniał też w tym ujęciu do okazywania woli kompromisu przez stronę ukraińską.

Rozmowy w Soczi odbyły się w ramach prowadzonej przez niemiecką kanclerz serii podróży przygotowujących zaplanowany na 7-8 lipca w Hamburgu szczyt przywódców państw należących do grupy G20 (dopiero tam dojdzie do pierwszego spotkania prezydentów Stanów Zjednoczonych i Rosji). Rozmowy poświęcone były jednak przede wszystkim sytuacji na Ukrainie oraz wojnie domowej w Syrii. Omówiono też inne zapalne problemy międzynarodowe, w tym sytuację w Libii oraz kryzys wokół Korei Północnej. Poruszono również drobniejsze kwestie z zakresu stosunków wzajemnych.

Przeprowadzono dwie rundy rozmów, pomiędzy którymi odbyła się półgodzinna konferencja prasowa Merkel i Putina. Wykazała ona, że różnice stanowisk zwłaszcza w sprawie Ukrainy nie przewyższono, a spotkanie było chłodne. Putin ocenił rozmowy jako „interesujące i rzeczowe”, ale wyczuwało się napięcie między kanclerz a prezydentem. Niektóre pytania dziennikarzy wyraźnie irytowały Putina. Starał się on podkreślać znaczenie stosunków gospodarczych (w tym dostaw rosyjskiego gazu ziemnego do Niemiec) i pomniejszać rolę rozbieżności politycznych. Powtarzał, że praprzyczyną konfliktu z Ukrainą był „zamach stanu” w Kijowie i „antykonstytucyjna zmiana władzy”. Wskazywał na brak dialogu między Kijowem a separatystycznymi republikami w Donbasie, domagał się też prawnego potwierdzenia specjalnego statusu tego regionu i przeprowadzenia tam wyborów komunalnych. Twierdził również, iż ocena najnow-

szych wydarzeń w Syrii musi być bezstronna, a wywołujący powszechne oburzenie międzynarodowej opinii publicznej przypadek zastosowania broni chemicznej przeciw ludności cywilnej (4 kwietnia br.) powinien zostać dokładnie zbadany w celu zidentyfikowania i pociągnięcia do odpowiedzialności sprawców (Rosja nie podziela powszechnej opinii, iż ta zbrodnia wojenna była dziełem reżimu al-Asada).

Kanclerz Merkel zaznaczyła, że zniesienie sankcji musi się łączyć z wypełnieniem przez Rosję porozumień mińskich. Nie zgodziła się z oceną Putina stwierdzając, iż Niemcy i Rosja mocno się różnią w sprawie przyczyn konfliktu wokół Ukrainy. Dąży do współpracy z Rosją w tej sprawie, gdyż chce zapobiec eskalacji kryzysu. Jej zdaniem w związku z tym nie ma alternatywy dla dialogu, a każda rozmowa stanowi jakiś krok do przodu. Oboje przywódcy byli natomiast zgodni, że negocjacje w „formacie normandzkim” nie powinny być zastępowane innymi inicjatywami.

Kanclerz poruszyła też sprawę kolejnych ograniczeń praw obywatelskich w Rosji, m.in. prawa do demonstracji, represji wobec homoseksualistów w Czeczenii, restrykcji wobec świadków Jehowy czy sytuacji organizacji pozarządowych. Z kolei Putin kategorycznie odrzucił zarzut, jakoby Rosja mieszała się w kampanie wyborcze za granicą, w tym w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech. Przeciwnie, zdaniem prezydenta to Zachód stale ingeruje w wewnętrzne sprawy Rosji. Merkel ze swej strony zapowiedziała zdecydowane zwalczanie dezinformacji oraz przeciwdziałanie cyberatakami. Wspomniała o znanej „sprawie Lizy” (nieprawdziwa wiadomość o zgwałceniu nieletniej Rosjanki przez muzułmańskich imigrantów) oraz fałszywych informacjach rozpuszczanych na Litwie (kolportowane przez źródła rosyjskie oskarżenia o gwałty, dokonywane tam rzekomo przez żołnierzy *Bundeswehry*). Trzeźwo zauważyła przy tym, że w rosyjskiej doktrynie militarnej nie ma znaczenie odgrywa wojna hybrydowa.

Rozmowy w Soczi miały miejsce w okresie, gdy w Niemczech nabiera tempa kampania wyborcza, a Merkel zamierza wykorzystać sprawowany urząd, by zaprezentować się opinii publicznej w kraju jako lider niezwykle aktywny na arenie międzynarodowej. Do Soczi niemiecka kanclerz przybyła bezpośrednio z Bliskiego Wschodu (wizyta w Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratach Arabskich), a wcześniej wzięła udział w brukselskim szczycie przywódców Unii Europejskiej. Spotkanie z Putinem miało pokazać, że nie tylko socjaldemokraci są przekonani o potrzebie szukania dialogu z Rosją, lecz również chadecka kanclerz podejmuje próby w tym kierunku. Było to ważne w świetle spekulacji medialnych, jakoby w kierownictwie *SPD* rozważane było postawienie Merkel zarzutu, iż ponosi ona część odpowiedzialności za zły stan stosunków niemiecko-rosyjskich. Tymczasem pełnomocnik rządu ds. kontaktów w Rosją Gernot Erler (*SPD*) w wywiadzie dla „Stuttgarter Nachrichten” (2.05.2017) podkreślił, że socjaldemokraci nie zamierzają podważać polityki kanclerz wobec Rosji: „Szukamy wspólnych europejskich rozwiązań. Dlatego nie możemy sobie na to pozwolić, aby podważać tę politykę w kampanii wyborczej czy też szukać wyjątkowych dróg”. Słowa te wypowiedział polityk, znany wcześniej z daleko idącej gotowości szukania dialogu z Rosją. Wydaje się, że do korekty w stanowisku *SPD* wobec Rosji przyczyniła się nominacja Martina Schulza, znanego z krytycznej postawy wobec polityki Putina i zwolennika stosowania sankcji, na kandydata socjaldemokratów na kanclerza.

Przed przybyciem kanclerz do Soczi rzecznik rządu Steffen Seibert mówił o „próbie włączenia Rosji w konstruktywne rozwiązania”. Nie ulega wątpliwości, że



droga do tego jest wciąż daleka, podobnie jak do poprawy w stosunkach niemiecko-rosyjskich. Do zbliżenia stanowisk w sprawie Ukrainy oraz Syrii w każdym razie nie doszło.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Stanisław Żerko - prof. dr hab., historyk, pracownik naukowy Instytutu Zachodniego. Zajmuje się historią Niemiec i współczesnymi zagadnieniami niemieckiej polityki zagranicznej.